



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódm piecz ... ” „Ale cie przyst pili do góry Syon i do miasta Boga ywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, aby cie nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz porusz nie tylko ziemi , ale i niebem (...) Przetozprzyjmuj c Królestwo nie chwij ce si , miejmy lask , przez któr slu my przyjemnie Bogu z boja ni i uczciwo ci . ” „ ... Chrystus przyszedlszy Najwy szy Kaplan (...) Przez wi kszy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazlszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; yd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12.

TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: August Gohlke. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 300, pojedyn. Numeru zł 25

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62:10.
Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

DWA BABILONY I DWIE NIEWOLE

OD WIEKÓW badacze Biblii dostrzegają, że wiele dosadnych wyrażen pochodzących ze Starego Testamentu, użytych w odniesieniu do Babilonu, znalazło w Nowym Testamencie swe równoległe odpowiedniki, odnoszące się w tym wypadku do mistycznego Babilonu. Wydaje się, że wiele z owych wyrażen ze Starego Testamentu to wyrażenia zbyt obrazowe i zbyt dosadne, by mogły być użyte w odniesieniu do literalnego Babilonu. Stąd też przypuszczano, że o wiele częściej chodzi w nich o mistyczny Babilon niż o literalny. Zauważono również, że skoro Izrael i Juda znalazły się w niewoli literalnego Babilonu, to widocznie Księga Objawienia uczy, że duchowy Izrael dozna drastycznych doświadczeń w niewoli mistycznego lub symbolicznego „Babilonu wielkiego, matki wszeteczeństw” (Obj. 17: 5). W ciągu minionych pięćdziesięciu lat (pisane w roku 1924 — przypis tłumacza) pod wpływem niszczącego oddziaływania teorii ewolucji i destrukcyjnego oddziaływania wyższego krytycyzmu na Biblię równoległości, o których tu mówimy, zniknęły z pola widzenia. I rzeczywiście, z wyjątkiem lekcji prowadzonych przez International Sunday School (Międzynarodowa Szkoła Niedzielna) wszędzie zupełnie zlekceważono studiowanie Biblii, nawet w seminariach teologicznych. A na lekcjach dawanych przez szkoły niedzielne pod

wpływem świeckiej mądrości nauczyciele starają się pominąć wszystko, z wyjątkiem „mleka Słowa” [prostych doktryn], aby nie dopuścić do uświadomienia sprzeczności. Dopiero niedawno wznowiono prawdziwe studiowanie Biblii. Możemy sobie wszyscy szczerze pogratulować, drodzy Przyjaciele, że dzięki opatrności

Bożej udało nam się uniknąć niszczącego wiarę wpływu wyższego krytycyzmu i ewolucjonizmu. Możemy sobie też z radością pogratulować stopnia wolności, jaką osiągnęliśmy w badaniu Słowa Bożego, uwolnienia od mylnych wierzeń, ukutych w wiekach ciemnych, od pewnego rodzaju przesądów i fałszywych teorii, które przez pewien czas pętały nasz rozsądek i sprawiały, że plan Boski wydawał się niedobry — niegodny

sprawiedliwego i miłującego człowieka, a tym bardziej niegodny Wszechmądrogo, Wszechmocnego, Sprawiedliwego i Miłującego Stworzyciela.

Przypominamy pokrótce, że starożytny Babilon zbudowany był nad rzeką Eufrat i otoczony murami nie do pokonania, że rzeka biegła przez środek miasta a wielkie bramy ze spiżu rozciągały się nad rzeką jako zabezpieczenie przed najazdami nieprzyjaciół z tej strony. Nazwa miasta odnosiła się do wielkiego obszaru kraju leżącego poza jego murami, któremu służyło jako stolica. I rzeczywiście, w zenicie swego rozwoju, Babilon był panem

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ BAZYLEI IZAJ. 62:10 MIESIĘCZNIK	
Czerwiec 1987	Nr 377/25 (6)
SPIS TREŚCI	
Dwa Babilony a dwie niewole.....	82
Rodzaj ludzki zbawiony darmo — Obj. 22:17	85
Złe postępowanie szatana	88
Rozwijanie wzniosłych uczuć — Kol. 3:2	90
Pismo Święte uczy nas wyraźnie	94
„I ZATRABIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE: KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO, I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW” OBJ. 11 : 15	

cywilizowanego świata — pierwszym ogólnoświatowym imperium. Przypominamy o wzięciu do niewoli, najpierw dziesięciu pokoleń Izraela, a później pozostałych dwóch, tworzących królestwo zwane Juda. Babilon zastosował metodę rozproszenia Izraelitów pośród Babilończyków, aby przez ich ziemskie zainteresowania pomieszać wszystkich, czyniąc z Izraelitów nieodłączną część Babilonu. Taki stan rzeczy trwał aż do upadku Babilonu przed podbiciem go przez Cyrusa. Jego generał, biblijny Med Dariusz lub Med Gobriasz, którego imię zostało utrwalone w skałach Behistunu (dwa imiona odnoszą się do jednej osoby) odniósł zwycięstwo w sposób godny uwagi, kiedy Babilończycy, pewni swego bezpieczeństwa ucztowali (Dan. 5). Chociaż załamanie przyszło nagle, przygotowanie do niego było długim procesem. Żołnierze Cyrusa, pod jego dowództwem, wykopali kanał o dość znacznej głębokości, przygotowując się do osuszenia rzeki w momencie, gdy ukończone zostanie niezbędne połączenie. Kiedy kanał był gotowy pospiesznie połączono go z rzeką i wody spłynęły szybko do nowego koryta, czyniąc z dna rzeki pod wielkimi spiżowymi bramami, po obydwu stronach miasta, otwarte przejścia, przez które przemaszerowała armia Cyrusa. Nagle, w najbardziej niespodziewanym momencie pyszniące się miasto, dumny Babilon, zostało zdobyte. Krótco potem zwycięski król Cyrus dał rozkaz, na mocy którego darowano wolność każdemu Izraelicie zaprowadzonemu do niewoli, tak że mógł powrócić do swej krainy. Ponadto, ofiarowano pomoc wszystkim, którzy pragnęli powrotu, i odesłano złote naczynia, związane z oddawaniem czci Bogu w świątyni. Ale, co dziwne, ze wszystkich, którzy tworzyli Izrael i Judę przed niewolą, ze wszystkich plemion jedynie pięćdziesiąt trzy tysiące pragnęło skorzystać z przywileju powrotu do swego kraju.

Księga Objawienia, księga symboli, ostatnie posłannictwo pozostawione przez naszego odchodzącego Odkupiciela swemu Kościołowi, napisana była przez Apostoła Jana wiele wieków po upadku literalnego Babilonu. Tak więc, wzmianki o Babilonie, powinny być rozpatrywane jedynie w świetle symboli. Jak to już zasygnalizowaliśmy, wydaje się, że wiele proroczych wyrażen przedstawia zbyt jaskrawy obraz, aby można je użyć w odniesieniu do literalnego Babilonu i jego upadku. I rzeczywiście, mówiąc bezpośrednio o Babilonie i jego upadku z rąk Medów i Persów pod władzą Cyrusa, prorocтва te mówią o końcu tego wieku i o ogólnoświatowych klęskach wynikających z upadku wszelkich instytucji przeciwnych woli Bożej w przygotowywaniu inauguracji Mesjaszowego Królestwa. Prosimy o przeczytanie Iz. 13:1—19, na potwierdzenie naszych wywodów. Ponadto zalecamy też dokonanie porównania następujących cytatów: Jer. 50:15, 29 z Obj. 18:8; Jer. 50:38 z Obj. 16:12; Jer. 50:46 z Obj. 18:9. Porównajcie również Jer. 51:6—9 z Obj. 18:4 i Jer. 51:13 z Obj. 17:1—15 oraz Jer. 51:37, 63, 64

z Obj. 18:2, 4, 21. Wierzmy, że każdy po dokonaniu powyższych porównań będzie całkowicie przekonany, iż Duch Święty przemawiający przez Izajasza i Jeremiasza był tym samym Duchem Świętym, który kierował Janem podczas wizji apokaliptycznej. Tacy badacze nie mogą nie wyciągnąć z tego wniosku, że sens tych prorocत्व odnosi raczej do mistycznego Babilonu niż do literalnego miasta i państwa. Jak upadały jedna za drugą części literalnego Babilonu, tak podobnie, według przepowiedni Objawienia, stanie się z Babilonem mistycznym. Jak literalny Babilon panował nad całym światem, tak Babilon mistyczny pokazany jest jako panujący nad światem cywilizowanym, a stąd nad całym światem. Jak władcy Babilonu upili się winem ze złotych naczyń zagrabionych ze świątyni w Jeruzalem, tak uważa się, że mistyczny Babilon, reprezentowany przez niewiastę (Obj. 17) spowodował, iż wszystkie narody upiły się winem, czyli doktryną ze złotego kubka trzymanego przez nią w ręku. Jak literalny Babilon upadł z powodu wyschnięcia wód Eufratu, tak Objawienie powiada, że mistyczny Babilon rozciąga się nad symbolicznym Eufratem i że droga królów ze wschodu przygotowana będzie przez wysuszenie owych wód — Obj. 16:12.

Podobnie, otrzymaliśmy zapewnienie, że upadek mistycznego Babilonu przyjdzie nagle, „w jednej godzinie”. Babilon tymczasem zostanie wrzucony do morza jak wielki kamień młyński, aby już nigdy się nie podźwignął. Jak literalni Izraelici otrzymali zaproszenie, aby opuścili literalny Babilon, oraz wszelką pomoc w tym kierunku, a mimo to jedynie niewielu odpowiedziało na otrzymane zaproszenie, tak podobnie i duchowi Izraelici ponaglani są, aby opuścili mistyczny Babilon, który jest dla nich miejscem niewoli, a tylko stosunkowo niewielka liczba ma dostateczną odwagę, miłość i gorliwość, aby natychmiast to uczynić — inni będą uwolnieni po jego upadku. Teraz jednak posłannictwem jest: „Upadł, upadł Babilon [pozbawiony rzecznictwa] ... Wynijdziecie z niego, ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego” (Obj. 18:2—5). Nikt, kto bada te słowa, nie uniknie zdziwienia i rozpoznania, że mistyczny Babilon niechybnie musi być pewnym wpływowym systemem cieszącym się wielką władzą nad światem w czasie obecnego wieku Ewangelii, szczególnie zaś przy jego końcu. Znaczenie szczególne dane Babilonowi zarówno w prorocत्वach, jak i w Objawieniu jest ostrzeżeniem dla ludu Bożego, że jeśli nie odnalazł jeszcze Babilonu, powinien go szukać. Ponieważ tak wielka instytucja, która zdołała upić wszystkie narody swą fałszywą doktryną, musi rzeczywiście bardzo się wyróżniać w oczach tych, którzy się upili pod wpływem oszałamiających oparów z jego kubka. Rzeczywiście, jest to wskazówka, że cały cywilizowany świat będzie tak pijany fałszywymi naukami Babilonu, iż znajdzie się całkowicie pod jego wpływem. A kiedy na-

stąpi jego upadek, wytłumaczono to szczególnie jasno, wszyscy wielcy, bogaci oraz posiadający władzę i wpływy opłakiwać będą katastrofę jego upadku. Jedynie garstka świętych pozna, jak prawdziwie ważne jest to wydarzenie i będzie się radować. Czytamy: „Biada, biada, miasto ono wielkie, które było obleczone w bisiór, i w purpurę, i w szkarłat, i uzłocone złotem, i kamieniem drogim i perłami; gdyż w jednej godzinie zginęło tak wielkie bogactwo ... Któreż miasto było podobne temu miastu wielkiemu? A sypali proch na głowy swoje i wołali, płacząc i smucąc się i mówiąc: Biada, biada, miasto ono wielkie”! (Obj. 18: 16—19). W przeciwieństwie do tego, inna klasa odczuwa radość, jak to czytamy: „Rozraduj się nad nim niebo, i święci Apostołowie i prorocy; bo się pomścił krzywdy waszej Bóg nad nim”. „Potemem słyszał głos wielkiego ludu na niebie, mówiącego: Halleluja! Zbawienie, i chwała, i cześć, i moc Panu, Bogu naszemu. Bo prawdziwe i sprawiedliwe są sądy jego, iż osądził wszetecznice onę wielką, która kaziła ziemię wszeteczeństwem swoim, i pomścił się krwi sług swoich z ręki jej” — Obj. 18:20; 19:1, 2.

Jesteśmy pewni, drodzy bracia, że wielu z nas było kiedyś nieodłączną częścią owego wielkiego Babilonu, tego wielkiego systemu pomieszania, przez które Boski charakter został spotwarzony błędnymi tłumaczeniami Słowa Boskiego. Zdajemy sobie sprawę, że katolicy twierdzą, iż to właśnie protestantyzm jest tym babilońskim systemem, zdajemy też sobie sprawę z tego, że protestanci głoszą, iż to katolicyzm jest babilońskim systemem, Zgodnie z naszym zrozumieniem Słowa Boskiego wszyscy mają rację. Babilonem jest katolicyzm, *system macierzysty* i różne *sekty* protestantyzmu — córki, a nazwa Babilon zaś jest nazwiskiem rodziny. W pierwszym rządzie odnosi się ono do *systemu macierzystego*, lecz obecnie również do wszystkich córek tego *systemu*. Niewłaściwe powiązania ze światem, światowymi rządami i systemami są przestępstwem, w którym one uczestniczą. „Córki” naśladowują „matkę” i w mniejszym lub większym stopniu aprobują szczegóły jej postępowania. Żadna z nich nie zachowała właściwego stanu czystości i oddzielenia od świata. Nie zrozumcie nas błędnie. Wierzmy, że prawdziwi święci Boży ludzie znajdują się w tych wszystkich różnych ugrupowaniach chrześcijaństwa — pokazanych w matce i w córkach. Nie przypuszczamy nawet i nie wierzmy, że ci, którzy popierali i nadal popierają te różne sekty Babilonu, mają złe intencje: wierzmy, że są oni całkowicie „pijani”, upojeni własnymi błędnymi teoriami. Upadek ich obecnych instytucji będzie dla nich wstrząsającym ciosem, ponieważ prawdziwie wierzą, że są one królestwem Chrystusa — i tak je nazywają — chrześcijaństwem.

Cały świat będzie zadziwiony upadkiem Babilonu, tak zupełna jest bowiem iluzja, iż chrześcijaństwo reprezentuje tron i urząd Mesjasza wśród ludzi. I pamiętajmy, że znaczna większość tych, którzy znajdują się we

wszystkich tych różnorodnych sektach i denominacjach chrześcijaństwa, to ludzie świeccy, którzy nie posiadają żadnych najmniejszych wyobrażeń o prawdziwym Kościele i jego celach. Ich ambicją jest przybliżenie się do stanu sprawiedliwości i pewnej formy pobożności, ale poza tym nic więcej nie wydaje się im konieczne. Wszystko ponad to byłoby dla nich czymś irracjonalnym, nierozsądnym, ponieważ nie zostali oni spłodzeni z Ducha Świętego. Z tego samego powodu nie są oni w stanie ocenić sprawy z Boskiego punktu widzenia. Na początku upadek Babilonu wprawi ich w zdumienie, zakłopotanie, ale nie przyniesie poważnych szkód, ponieważ władza Babilonu nad światem zostanie usunięta przez panowanie nowego Jeruzalem — królestwa umiłowanego Syna Bożego. Najbardziej poświęceni pośród ludu Bożego usłyszą głos Boskiego nakazu: „Wynijdziecie z niego, ludu mój”. Usłuchają oni tego głosu zanim nastąpi upadek. Jednak znaczna liczba, nawet wśród ludu Bożego, straciwszy odwagę, podzieli z Babilonem ucisk owej godziny. Natomiast w wyniku tego, kiedy zdadzą sobie sprawę ze sprawiedliwości Boskiego wyroku wobec Babilonu, odczują radość i zadowolenie. Wtedy szybko nastąpi dawno obiecany ludzkości całego świata ów czas restytucji, o który się modlimy: „Przyjdź Królestwo Twoje; bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”.

Jak Bóg i należna Mu cześć mają być na pierwszym miejscu w umysłach Jego dzieci, tak ich następne myśli powinny dotyczyć chwalebne królestwa, które zgodnie z Jego obietnicą będzie błogosławić świat. Bez względu na to, jak bardzo nasze osobiste sprawy i korzyści ograniczają nas, oraz bez względu na to, jak bardzo pragniemy otrzymać błogosławieństwo i kierownictwo Pańskie w nich, sprawy te nie powinny zajmować wyższej pozycji niż zajmie nasza ocena dla Jego dobroczynnych zarządzeń, które tak wyraźnie obiecał w swoim Słowie. Powinniśmy pamiętać, że Królestwo, kiedy przyjdzie, stanie się lekiem na wszelkie dolegliwości i wszelkie kłopoty, nie tylko nasze, lecz również ludzkości całego świata. Dlatego też nie pozwólmy, aby nasze osobiste potrzeby stały się zbyt wybujałe. Mamy raczej pamiętać, że wszelkie stworzenie wzdycha i boleje we wspólnym bólu, czekając na chwalebne Królestwo i błogosławieństwo przeznaczone dla wszystkich rodzin ziemi, a które, jak przyrzekł nasz niebiański Ojciec, przyjdzie jednak przez nasienie Abrahama. Myśl ta, odnosząca się do Królestwa, jego konieczności i błogosławieństw, jakie przyniesie, będzie skutecznie zatrzymywać naszą uwagę na wysokim powołaniu uprawniającym nas do współdziedzictwa z naszym Panem w tym Królestwie. I w takiej proporcji, w jakiej nadzieja ta będzie wyraźna dla naszych umysłów, stanie się ona, zgodnie z wyjaśnieniem Apostoła, „... kotwicę(a) duszy, i bezpieczną, i pewną, i wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę” (Żyd. 6:19). Zakotwiczenie tej nadziei w przyszłości, w królestwie, umożliwi nam

bezpieczne i stosunkowo spokojne przejście, przez próby, sztormy i trudności obecnego złego świata. Co więcej, nasze myśli dotyczące królestwa przypomną nam, że jeśli mamy stać się jego dziedzicami, konieczne jest odpowiednie wyćwiczenie i dyscyplina.

Prośba „bądź wola twoja jako jest w niebie, tak i na ziemi”, pochodząca z serca, znaczy, że ten, kto ją kieruje, dokonał całkowitego poświęcenia swej woli i serca Panu. Znaczy także, iż skoro ma on nadzieję, że królestwo przyjdzie wkrótce, pokonując wszelką nieprawość i utwierdzając wolę Bożą od morza do morza, od bieguna do bieguna, tak teraz sam proszący będąc w zgodzie z wolą Pana i tym samym pragnąc, aby wola ta mogła powszechnie zapanować, starać się będzie, aby

wola ta panowała w jego własnym sercu, tzn. że w zakresie swoich doczesnych spraw będzie pełnił wolę Bożą według swoich najlepszych możliwości w tych ziemskich warunkach w jakich się znajduje, mimo iż Bóg spodziewa się, że zostanie ona udoskonalona w Królestwie. Nikt nie może ze zrozumieniem i szczerze przedłożyć tej prośby nie pragnąc i nie starając się, aby wola Pańska wykonywała się w nim samym, gdy znajduje się jeszcze na ziemi. Zatem błogosławieństwo otrzymuje ta osoba, która zasyła taką prośbę, zanim jeszcze poprosiła o jakieś szczególne błogosławieństwo dla siebie samej lub innych. Już samo rozmyślanie o Boskim porządku przynosi błogosławieństwo, pokój, odpoczynek i uświęcenie serca. H '24, 13.

RODZAJ LUDZKI ZBAWIONY DARMO

„A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! ... a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo” — Obj. 22:17.

NASI przyjaciele metodyści zapomnieli na ogół o szczególnych naukach brata Wesley'a, dzięki którym stali się jedną z czołowych denominacji w czasach, gdy teoria Kalwina o wyborze świętych do chwały i przeznaczeniu wszystkich innych na wieczne męki stała się podstawową myślą znacznej części protestantyzmu. Głos brata Wesley'a brzmiał jasno i wyraźnie; „Nie mogę uwierzyć, że Bóg przeznaczył masy rodzaju ludzkiego, zanim się jeszcze narodziły, na wieczne męki. Wierzę niezachwianie, że Bóg jest miłością, że Jego miłość i sprawiedliwość dadzą każdemu grzesznikowi pełną szansę powrotu do łaski Bożej i życia wiecznego przez Chrystusa. Z pewnością brat Kalwin miał pewne trudności w zastosowaniu niektórych fragmentów Pisma Świętego, odnoszących się do wyboru i wybranych, lecz ja znam co najmniej jeden werset Pisma Świętego, który mówi o wolności łaski Boskiej. Nie powiedziano, iż rzeka czysta wody żywota należy do wybranych, lecz do każdego kto chce. Ja się opieram na tym wersecie. Bojowe wezwanie brata Wesley'a — „Bóg jest miłością i z pewnością da każdemu członkowi z rasy Adamowej szansę zdobycia życia wiecznego przez Chrystusa” — ma swój wydźwięk aż do naszych czasów. I chociaż chrześcijanie zmęczeni się podejmowaniem prób zharmonizowania doktryn o wyborze i wolnej łasce i starają się ostatecznie zapomnieć o nich, to jednak teoria Jana Wesley'a zapanowała nad teoriami Jana Kalwina. Znaczna większość prezbiterian, baptystów, kongregacjonalistów itp., wyznających założenia Kalwina, naprawdę wierzy Wesley'owi, który mówił, że Bóg jest miłością i zapewne stworzy każdemu członkowi naszej rasy możliwość całkowitego osiągnięcia zbawienia i że nikt nie został przez Niego przeznaczony do stanu wiecznych mąk.

Rozumiemy obecnie, że obie teorie zawierają elementy prawdy: „Ale ścieżka sprawied-

liwych jako światłość jasna, która im dalej tym bardziej świeci, aż do dnia doskonałego” (Przyp. 4:18). Przybliżyliśmy się do dnia doskonałego i w związku z tym powinniśmy rozumieć Biblię lepiej niż nasi przodkowie, którzy nie posiadali tak wspaniałych Biblii, jakie chrześcijanie posiadają obecnie z odnośnikami na marginesach, konkordancje i inne pomoce. Umiejętność czytania jest dzisiaj również nieomal powszechna. O, jakimż badaczami Biblii powinniśmy być! Jednak wielu chrześcijan zniechęconych niejednorodnością i sprzecznościami występującymi w poszczególnych wierzeniach — katolickich i protestanckich — porzucając swą wiarę, porzuciło też Biblię, błędnie wierząc, że jest ona podstawą wspomnianych wierzeń. Nie powinniśmy postępować podobnie. Czyniąc wszystko, co w naszej mocy, aby usunąć wszelkie przeszkody, które dzielą lud Boży na sekty i stronnictwa, trzymajmy się mocno Biblii, tej najwspanialszej Księgi świata! Dopiero zaczynamy ją rozumieć, a jej prawdziwe światło świeci obecnie jak nigdy dotąd. Żyjemy w czasie wspomnianym przez Proroka, kiedy „mądrzy zrozumieją” (Dan. 12:10). Brat Kalwin miał częściowo rację — w tym sensie, że pozostawał w zgodzie z Biblią, która uczy nas wypełniać nasze przymierze z Panem, abyśmy w ten sposób „czynili powołanie i wybranie nasze mocne”. Biblia nie uczy o przeznaczeniu propagowanym przez Kalwina i negowanym przez Wesley'a — przeznaczeniu złych na wieczne męki. Jedyne przeznaczenie o jakim mówi Biblia, związane jest z Kościołem, świętymi. Bóg z góry ustalił, że nikt nie może należeć do klasy Kościoła, klasy Oblubienicy, poza tymi, którzy staną się kopiami Jego Syna — Odkupiciela. To przeznaczenie pozostaje niezmienione, ale poza wybranymi nie ma wpływu na innych. Głosi ono jedynie, że nikt, z wyjątkiem świętych, nie będzie uczestniczył w wyborze. Nie mówi natomiast ani słowa o losie

nie wybranych. Przeczytajcie List do Rzym. 8:28—30 a sami się o tym przekonacie. Do takiego biblijnego przeznaczenia nikt nie może mieć zastrzeżeń. A powstałe trudności spowodowane zostały niebiblijnymi i nielogicznymi wnioskami.

Brat Wesley był w całkowitej zgodzie z Biblią, twierdząc, że każdy członek naszej rasy musi mieć udział w łasce Bożej w Chrystusie. Brat Wesley nie dostrzegł jednak, że wielki plan wieków nie ogranicza się tylko do jednego wieku. Nie dostrzegł, że obok obecnego wieku Ewangelii, poświęconego wyłącznie na wybór klasy Kościoła zaproszonego, by został „Oblubienicą, Małżonką Baranka”, istnieje następny wiek, podczas którego Chrystus i Jego wyniesiona do chwały Oblubienica rozszerzą swe miłosierdzie na nie wybranych. Klucz do tej tajemnicy znajduje się w słowach Apostoła: „czasu swego”. Nasz wielki Stworzyciel nie musi się spieszyć. Ma przed sobą całą wieczność. Dozwolił, aby przeminęły ponad cztery tysiące lat, zanim zesłał swego Syna, by odkupił świat, a następnie dwa tysiące lat zabrał wybór Oblubienicy Pańskiej. Dodatkowy tysiąc lat wyznaczył, kiedy to Jezus i Jego Oblubienica, wyniesiony do chwały Kościół, utrwalał na ziemi sprawiedliwe panowanie, które obali grzech i podniesie grzeszników. Społecznie? Tak. Fizycznie? Tak. Moralnie? Tak. Intelktualnie? Tak. Z grzechu i śmierci? Tak. Z powrotem do zgody z Bogiem, jeśli tego zapragną? Tak! Nie można wyobrazić sobie „wolniejszej” łaski, niż ta, którą Wszchemocny przewidział przez Zbawiciela. To o niego święty Paweł głosi, iż Bóg pragnie, aby wszyscy ludzie zostali odkupieni i zdobyli znajomość prawdy. Aby to mogło dojść do skutku, Bóg wyznaczył jednego Pośrednika, „który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, co jest świadectwem czasów jego” (angielska wersja mówi: „we właściwym czasie” — przypis tłumacza; 1 Tym. 2:4—6). „Właściwy czas” dla powołania ewangelicznego rozpoczął się od zesłania Ducha Świętego. Ale nie jest to powołanie dla świata, lecz dla specjalnej klasy, klasy Oblubienicy, aby ofiarniczo kroczyła śladami Jezusa, zdobywając w ten sposób wielką nagrodę współdziedictwa z Nim w Jego królestwie. „Właściwy czas” na wykonanie tego dzieła wkrótce się skończy — skończy się, gdy ostatni pozostający na próbie członek Kościoła zapewni sobie powołanie i wybór i kiedy zamknięte zostaną „drzwi do wesela”. Natomiast właściwy czas dla rzesz rodzaju ludzkiego, gdy usłyszą o Jego łasce i odpowiedzą na nią, należy jeszcze do przyszłości, jak nam to wykaże ulubiony cytat brata Wesley'a.

Zanim przejdziemy do przebadania owego cytatu chcieliśmy podkreślić, że trzy czwarte rodziny ludzkiej, żyjącej obecnie (pisane w roku 1925 — przypis tłumacza), to poganie w najpełniejszym znaczeniu tego słowa, a wielu z pozostałej jednej czwartej jest poganami w dosłownym sensie. Dlaczego nie dostrzegają oni łaski Bożej w Chrystusie? Święty Paweł

daje na to odpowiedź: ponieważ „bóg świata tego szatan oślepił (ich) zmysły”, ponieważ, „ciemności okrywają ziemię, a zaćmienie narody” (2 Kor. 4:4; Iz. 60:2). Dlaczego jednak Bóg obecnie nie rozproszy ciemności i nie otworzy oczu wszystkim ślepy i uszu wszystkim głuchym? Odpowiadamy: Mimo, iż przyrzekł, że dokona tych wszystkich rzeczy, czas właściwy na ich spełnienie nie nadszedł jeszcze. W tym czasie ciemności Bóg powołuje jedynie swych wybrańców, wymagając, by potwierdzili swą godność przez wierne kroczenie w ciemności: „... przez wiarę chodzimy, a nie przez widzenie” (2 Kor. 5:7). Dopiero po skompletowaniu wybranych należących do Kościoła w czasie przyjścia Odkupiciela — po weselu, gdy Kościół stanie się Oblubienicą, zarówno Oblubieniec jak i Oblubienica lśnić będą w chwale, rozpraszając wszelką ciemność, niewiedzę i przesady świata. Szatan, książę ciemności, zostanie związany i wszelkie złe rzeczy zostaną ograniczone. Światło znajomości chwały Bożej napełni ziemię, ponieważ wszystkie nie widzące oczy zostaną otworzone a wszystkie głuche uszy odetkane. Jakie będą tego rezultaty? Słowo Boże odpowiada, że się wtedy „... kłaniać będzie wszelkie kolano, i przysięgać każdy język” (Iz. 45:23), iż Jezus Chrystus jest Panem dla chwały Bożej.

Pełne miłości serce brata Wesley'a odkryło i mocno pochwyliło poniższe oświadczenie: „A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A kto słyszy niech rzecze: Przyjdź! A kto pragnie, niech przyjdzie; a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo” (Obj. 22:17). Wykonanie się słów tego wersetu należy jednakże do wieku mającego dopiero nadejść, do czasu, gdy Mesjasz obejmie władzę: „Bo on musi królować, póki nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego” (1 Kor. 15:25—29). Jednak nie ma jeszcze Oblubienicy, która powiedziałaaby „przyjdź”. Cieszymy się z tego, cieszymy się, że mamy jeszcze, przez okazanie wierności aż do śmierci, możliwość stania się członkami tej chwalebnej klasy Oblubienicy, która obecnie (pisane w roku 1925 — przypis tłumacza) musi „przygotować się” na wesele, aby następnie na zawsze była zjednoczona z Panem jako Jego wyniesiona do chwały Oblubienica w czasie Jego drugiego przyjścia. Wtedy przez połączenie stanie się w Królestwie współdziedziczką Odkupiciela w chwale, czci i nieśmiertelności. Następnie, współdziałając z Duchem Pańskim, powie „przyjdź”, do tych wszystkich z rasy Adama, którzy zapragną przyjść. Każdy powie „przyjdź” — będzie to zaproszenie całego świata. Oczy wszystkich nie widzących zostaną otworzone, aby mogli ujrzeć wodę życia, uszy wszystkich głuchych będą odetkane, aby mogły słyszeć o chwalebnej łasce miłości Bożej w Chrystusie. Ale ponieważ nie ma jeszcze owej Oblubienicy, która powiedziałaaby „przyjdź”, nie ma więc jeszcze żadnej „rzeki wody żywota”, do której mogłaby kogokolwiek zaprosić. Nie będzie też takiej rzeki, aż do czasu, gdy ustanowione zostanie Królestwo, o które mieliśmy się modlić, zgod-

nie z tym, czego uczył nas Mistrz: „Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. Jezus wyjaśnia, że w obecnym czasie Jego naśladowcy nie idą napić się z wód rzeki życia, lecz przeciwnie, powiada, że „ta woda, którą ja mu dam, stanie się w nim *studnią* wody wyskakującej ku żywotowi wiecznemu” — Jana 4:14.

SYMBOL NOWEGO JERUZALEM

Kościół w stanie chwały po „przemianie” podczas pierwszego zmartwychwstania, kiedy stanie się już Oblubienicą, przedstawiony jest symbolicznie jako miasto, jako rząd — stolica królestwa Bożego, nowe Jeruzalem, które wtedy nastanie, czyli zostanie założone na ziemi — nie jako literalne miasto, lecz jako lepsze, symboliczne miasto, Królestwo. A „czysta rzeka wody żywota”, „czysta jak kryształ” popłynie spod tronu nowego Jeruzalem, królestwa Mesjasza. Oba brzegi symbolicznej rzeki porastać będą drzewa życia, których liście przyniosą uleczenie narodom. Wtedy nastąpi dla nich „właściwy czas”, aby przyszli do znajomości Prawdy, uczącej, że Bóg ich miłuje i że nie przeznaczył ich na wieczne męki ani też na czyścicowe cierpienia, ale posłał swego Syna, aby za nich umarł — aby zapłacił za nich karę śmierci i w ten sposób umożliwił im powrót do łaski Bożej (Dz. Ap. 3:19—21) i udział we wszystkich ziemskich błogosławieństwach, przywilejach i prawdach, danych pierwotnie Ojcu Adamowi, lecz utraconych przez niego przez nieposłuszeństwo a odkupionych na Kalwarii. Drodzy przyjaciele, mówimy tu o największej i najwspanialszej, jaką można sobie w ogóle wyobrazić, wolnej łasce, jaką nasz niebiański Ojciec przygotował w wielkim akcie zbawienia przewidzianym w Jezusie. Ponieważ każde stworzenie dzieli z Ojcem Adamem niedoskonałość i stan śmierci, każde też będzie mieć udział w zasłudze sprawiedliwości Chrystusowej i śmierci ofiarniczej, o czym będzie świadczono wszystkim we właściwym czasie. Nastąpią więc karania, pouczenia i nauki, ale wszystkie one przyniosą naprawienie — ich celem będzie zreformowanie i odrodzenie Adama i jego rasy jako istot ludzkich — nie jako istot duchowych, nie jako aniołów, bowiem ani Adam, ani rodzaj ludzki nigdy takiej natury nie posiadali. Jedynie Kościół został spłodzony z Ducha Świętego do natury duchowej — tylko jego członkowie będą więc uczestniczyć w odrodzeniu do natury duchowej, stając się „podobnymi aniołom”.

DWA ZBAWIENIA

Omawiane tu dwa zbawienia — obecne zbawienie wybranych i zbawienie nie wybranych, które nastąpi w czasie rządów Mesjasza, nie sugerują uniwersalnego zbawienia naszej rasy, lecz jedynie powszechną sposobność osiągnięcia życia wiecznego. Pismo Święte w jak najbardziej wyraźny sposób uczy o śmier-

ci drugiej, podobnie jak o pierwszej, z tą różnicą, że z drugiej śmierci nikt nie będzie odkupiony i nikt z „niej nie zmartwychwstanie. Będzie to więc, jak stwierdza święty Paweł, „wieczne zatracenie” (2 Tes. 1:9). Według słów Piotra, dobrowolni grzesznicy przeciwko światłu i wiedzy zginą „jako bydło bezrozumne” (2 Piotra 2:12). Nauki płynące z tych wielkich prawd Biblii przepełnione są mocą. Wyjaśniają nam, że z wyjątkiem tych, którzy przejdą przez „ciasną bramę” (Mat. 7:13) i wąską ścieżkę, tj. świętych, wiernych aż do śmierci, nikt inny nie może mieć nadziei na uczestnictwo w niebiańskiej klasie, klasie Oblubienicy Chrystusowej. Uczą nas także, zgodnie z pozostałymi fragmentami Pisma Świętego, że zarówno ci, którzy nie widzą i nie słyszą, jak i ci, którzy widzą lub słyszą niedokładnie, utracą tę wielką nagrodę „powołania onego Bożego” (Filip. 3:14). A mimo to dla nich, dla pogan i innych, Bóg przygotował więcej niż byli w stanie pomyśleć lub poprosić — sposobność otrzymania ludzkiej doskonałości i obejmującego całą ziemię Edenu — Raju odzyskanego. Biblia uczy również, że każdy fałszywy krok, każde niepowodzenie w czynieniu wszystkiego jak najlepiej drogo kosztuje — zarówno świat jak i nas samych. Im większy stopień degradacji, do jakiego świat się doprowadzi, tym odpowiednio większe będzie miał trudności i kary w związku z możliwościami i sposobnościami uzdrowienia w królestwie Mesjasza.

Głośmy wszędzie wieść o łasce Bożej w Chrystusie, obejmującej każde stworzenie, ukażmy miłość Bożą wszystkim, którzy mają oczy i uszy zdolne ją docenić. Nie ma żadnego większego wpływu, rozwijającego sprawiedliwość niż miłość Boga i „miłość Chrystusowa która przyciska nas” (2 Kor. 5:14). I proporcjonalnie, jak rodzaj ludzki zdobywać będzie tę miłość, presja na postępowanie w sprawiedliwości będzie wzrastać. Tak więc, czas najwyższy, abyśmy, mając jaśniejsze światło na Słowo Ojca, odrzucili sprawy ciemności i sekciarstwa, które przez tak długi czas czyniły podziały wśród ludu Bożego. Lekcja dla Kościoła mówi o wdzięczności, lojalności, wierności Temu, który powołał go z ciemności do wysokiego powołania uprawniającego do współdziedictwa z Odkupicielem. „Oblubienica, małżonka Barankowa”, ma się przygotować, przyoblekając się w owoce i łaski Ducha Świętego — przez odnowienie i przemienienie. Lecz każde słowo tej lekcji skierowane jest jedynie do tych, którzy są w stanie w jakimś stopniu ją usłyszeć — iż Bóg jest miłością, że Jego miłosierdzie stworzyło wielką szansę bliskiego odrodzenia. Dalej, lekcja ta uczy, że każdy dobry i zły czyn będzie miał wpływ na charakter ludzki i związek z przyszłym karaniem, naprawą itp. Nieodpowiednio wykorzystane sposobności w obecnym życiu, pogwałcenie sumienia itp. przyniosą odpowiednią zapłatę w przyszłym życiu, czyniąc wzrost trudniejszym i bardziej męczącym.

ZŁE POSTĘPOWANIE SZATANA

POZBAWIONE sensu tradycje pozostawione nam przez „wieki ciemne” spowodowały wielkie zamieszanie wśród ludu Bożego w odniesieniu do każdego tematu Biblii. I tak przykładowo, szatan przedstawiony jest w groteskowy sposób jako przełożony w jakiejś bliżej nieokreślonej komorze tortur nadzorujący torturowanie nie wybranych zmarłych. Natomiast opisy Biblii zostają całkowicie pominięte. W miejsce opisu przedstawiającego szatana jako odpychającą istotę, z kopytami, rogami i widlasto zakończonym ogonem Biblia podaje, że był on stworzony jako anioł w bardzo wysokiej randze w początkach stwarzania — jako jedna z „gwiazd zarannych”, jako „Cherubin nakrywający” nazwany Lucyferem (Ezech. 28:13—16; Iz. 14:12—14; Ijoba 38:7). Bez wątpienia szatan żył przez wieki w łączności duchowej z Jehową, „aż się znalazła nieprawość w tobie” i nastąpiło natychmiastowe oziębienie stosunków. Jezus mówi: „Widziałem szatana, jako błyskawicę z nieba spadającego” (Łuk. 10:18) — tak nagle stracił Boską łaskę i uznanie. Według Biblii pierwotnym grzechem szatana była pycha. Wydawało mu się, że może kierować sprawami wszechświata, w którym ustanowiłby oddzielne dominium i przeprowadził własne plany. Kiedy Boska moc stworzyła Adama i Ewę, każąc się im rozmnażać i napełniać ziemię, szatan dostrzegł szansę wprowadzenia w czyn swych ambitnych planów. Święci aniołowie nie myśleli o podnoszeniu buntu przeciwko Boskiej władzy w celu udzielenia szatanowi pomocy w realizacji owych planów, lecz oto istniał Adam, niedoświadczony człowiek, którego łatwo można było zwieść, prowadząc do nieposłuszeństwa względem Boga, przez co stałby się zdobyczą szatana i jego zamierzeń. W Adamie widział szatan drogę do ziemskiego imperium, w którym czyniono by jego wolę, tak jak czyniono wolę Jehowy w niebie.

I stało się, gdy Bóg dał Adamowi i Ewie instrukcje, dotyczące owoców znajdujących się w ogrodzie Eden — zakazując im spożywania owoców jednego określonego rodzaju i nakładając karę za nieposłuszeństwo, szatan za pośrednictwem węża okłamał ich. Powiedział im, że Stwórca pragnął zachować ich do pewnego stopnia w stanie niewolnictwa, że owoc, którego zabroniono im spożywać, był bardzo potrzebny dla ich wyższego rozwoju i nie tylko nie przyniesie im nieszczęścia, lecz stanie się dla nich błogosławieństwem i uczyni ich tak mądrymi, jak są bogowie — aniołowie. Szatan powiadomił Adama i Ewę, że Bóg nie pragnął, aby byli tak mądrymi, jak ci ostatni, lecz dążył do trzymania ich w okowach niewiedzy. Pragnienie poznania oraz zwątpienie w Boską mądrość i miłość stanęły przed naszymi pierwszymi rodzicami jako pokusa i ulegli jej. Stali się nieposłusznymi. A to było grzechem i sprowadziło na nich karę, którą Bóg przepowiedział wcześniej — „Umierając umrzesz” (wg tekstu hebrajskiego — margi-

nes). Proces umierania rozpoczął się natychmiast, lecz doskonały człowiek był tak silny, że nawet w niedoskonałych warunkach przeklętej ziemi poza Edenem był w stanie przedłużyć swe umieranie na okres prawie 930 lat. Szatan opętał, czyli przejął panowanie nad wężem i tak nim kierował, że wąż wypowiedział owe zwodzące słowa do naszych pierwszych rodziców. Nie trzeba nawet przypuszczać, że wąż przemawiał słyszalnym głosem. Całkiem prawdopodobne, iż jak powiada przysłowie, czynny mówił głośniejsz niż słowa. Prawdopodobnie wąż specjalnie żywił się owocami zabronionymi naszym pierwszym rodzicom. Ów owoc nie zabił węża. Przeciwnie, matka Ewa zauważyła, że był on mądrzejszy od wszystkich innych zwierząt ziemi. Tak więc, jest całkiem prawdopodobne, że przez swe uczynki dał jej do zrozumienia, iż Bóg pomylił fakty, kiedy powiedział im, że spożywanie zakazanego owocu przyniesie im śmierć. Szatan potwierdzał tę myśl przez bezpośrednie wywieranie wpływu na jej umysł w taki sam sposób, jak obecnie to czyni, gdy przez wywieranie bezpośredniego wrażenia doprowadza do powstania myśli w umysłach ludzkich.

Gdy szatan ujrzał wyrzucenie Adama i Ewy z Edenu, uświadomił sobie, że owa kara „Umierając umrzesz” obejmowała stopniowo rodzaj ludzki, osłabiając ludzkie umysły, ciała i sumienia, powinno go to przekonać, że jego postępowanie było szaleństwem. Lecz nie, raz rozpoczęte w pysze złe postępowanie wiedzie coraz dalej i dalej na manowce. Zamiast poddać całkowitej łasce Bożej, szatan buntował się jeszcze bardziej. Zamiast pokutować za kłamstwo, którym skrzywdził rodzaj ludzki, powiększył je, starając się jeszcze poniżyć Boga w oczach ludzkości. Oczywiście jest, że szatan usiłował w ten sposób wyobcować rodzaj ludzki i poddać władzy demonów, tak aby powstała w sercach ludzkich stała bariera przeciwko Wszchemogącemu, przez co ludzkość odwiedzona zostałaby raz na zawsze od przyjscia do jedności duchowej z Bogiem, bez względu na to, jakie zarządzenia poczynione byłyby przez Bożą łaskę i dobroć, aby ich powrót był możliwy. Od sześciu tysięcy lat szatan kontynuuje swe podłe dzieło opierające się na oszczerstwie i błędnym przedstawianiu Boskiego charakteru i celów.

Jak podaje Pismo Święte, szatan był rozzarowany, gdy jego podwładni zaczęli umierać i postanowił naprawić ten stan rzeczy. W związku z tym następnym jego krokiem było wszczęcie rodzajowi ludzkiemu doży ożywczej siły — witalności, energii — pochodzącej od aniołów, u których nigdy nie zaobserwowano jakichkolwiek objawów śmierci. Aniołowie posiadając moc materializowania się — przyjmowania ludzkich ciał, zachęceni zostali przez szatana do łamania prawa, które rządziło ich istnieniem, które było prawem ich natury, w ten sposób niewłaściwie wykorzystywali moc materializowania się. Słowa szatana wy-

powiedziane do naszych pierwszych rodziców — „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie” — musiały być podtrzymane. Za wszelką cenę starał się on dotrzymać słowa i uczynić Boga fałszerzem. Oszukańcza próba powiodła się. Wielu aniołów pospieszyło w ślady Bożego przeciwnika, oddając się przyjemnościom grzechu. O sprawach tych czytamy w 1 Moj. 6:2. Ci anielscy synowie Boga, zobaczywszy córki ludzkie, uznali, że były miłe, piękne i przyjąwszy ludzką postać brali sobie za żony te, które najbardziej się im podobały, zakładając w ten sposób ludzkie rodziny — a wszystko to sprzeczne było z Boskimi zarządzeniami i stanowiło całkowicie niewłaściwe wykorzystywanie danej im mocy materializowania się. Wydawało się, że szatańska metoda postępowania cieszy się powodzeniem. Lecz nie nadszedł jeszcze czas Boskiej ingerencji. Bóg dozwolił na nieposłuszeństwo, pozostawiając pewien margines wolności, aby ostatecznie stworzyć możliwość pokazania wszystkim pewnych wielkich zasad i lekcji dotyczących Boskiego charakteru, planu i zarządzeń, nakreślonych dla dobra wszystkich Boskich stworzeń. Dzieci z takich związków, dziedziczące anielską witalność wszczepioną rodzajowi ludzkiemu, były rasą olbrzymów, przewyższającą i fizycznie, i intelektualnie potężniejszą i upadłą rasę Adama. Spłodzona i zrodzona z czysto cielesnych pobudek w warunkach zwyczajnej pożądlivosti i w rażącej niezgodzie z wolą Boską, owa nowa rasa olbrzymów nie zachowała żadnego podobieństwa ani wyobrażenia Bożego. Byli to okrutni i zmysłowi tyrani. Pod ich władzą, szybko nastąpiłaby eksterminacja rodu ludzkiego, bowiem co się tyczy tych wydarzeń, czytamy, że Bóg zauważył, iż przemoc panowała na ziemi, a myśli ludzkie ustawicznie były złe. W swej mądrości Bóg zrozumiał, że najlepiej będzie całkowicie usunąć ten porządek rzeczy i wprowadzić nowe rozporządzenia. Dokonał tego potop.

Odtąd ci aniołowie, którzy przez stulecia żyli w grzechu, pozbawieni zostali możliwości materializowania się i zostali oddzieleni od świętych aniołów przez zamknięcie ich w obrębie atmosfery ziemskiej — w Tartarus. Tymczasem, aby dać nowy początek rasie ludzkiej, Bóg otoczył opieką Noego i jego siedmioosobową rodzinę. Oni to właśnie dali nowy początek rodzinie Adamowej. A twierdzenie, mówiące, że byli zrodzeni w doskonały sposób — a nie jako owoc anielskiego cudzołóstwa — zapewnia nas o jedności naszej rasy oraz o tym, że zgodnie z Pańskim zarządzeniem cena okupowa zapłacona za Adama obejmuje każdego z nas, „Albowiem jako wszyscy w Adamie umierają, tak i wszyscy w Chrystusie ożywni będą”. Było to pierwsze niepowodzenie szatana — był to też pierwszy przypadek użycia Boskiej mocy skierowanej przeciwko niemu. Jednakże moc Boża jedynie częściowo zahamowała jego program. Wolność i swoboda samego szatana jak i związanych z nim upadłych aniołów podlegały odtąd restrykcjom i zostały ograniczone tylko do granic

ziemi. Nie mieli oni już dłużej przywileju wędrowania po wszechświecie. Co więcej, już dłużej nie wolno im było przybierać ludzkich kształtów dzięki umiejętności materializowania się. Jednakże nadal zachowali oryginalną doskonałość organizmów i zwykłą wolność. W ten sposób szatan miał sposobność przekonania się, że Bóg uczynił wszystko, co mógł, aby ograniczyć i przeciwstawić się jego postępowaniu.

WIELKIE ŻŁUDZENIE

Przystosowawszy się do nowych warunków po potopie szatan wraz ze swym zastępem upadłych aniołów postanowił zaatakować rodzaj ludzki w nowy sposób. Zatrwał umysły ludzi, kierując ich przeciwko Bogu. Jego upadli aniołowie głosili, że pierwotne kłamstwo szatana było prawdą, a Boskie twierdzenie kłamstwem. Usiłowali dowieść ludziom, że umarli nie są umarłymi, a jedynie zmienili gorsze warunki na lepsze, pozostając bardziej żywymi niż kiedykolwiek dotąd. Każdy, kto uległ wpływom tego rodzaju nauk musiał zwątpić w Boskie oświadczenie — musiał „uwierzyć w kłamstwo”, traktując umarłych jako tych, którzy zamiast popaść w stan śmierci przybliżyli się do wyższego poziomu życia. Ludzi, którym wmówiono, że umarli żyją, z łatwością można było na podstawie tego błędu, doprowadzić do uwierzenia, że grzeszni umarli poddawani są mękom. A myśl, że Bóg mógłby autoryzować i pozwalać na takie męki, doprowadziła do zbrutalizowania rodzaju ludzkiego, przyczyniając się do powstrzymania ludzi przed wyobrażaniem sobie Boga, jako łaskawej, litościwej i współczującej istoty. W ten sposób ludzie pozbawieni znajomości Boga stali się bardziej niż kiedykolwiek dotąd ulegli wobec zła, czynionego przez szatana i jego współników. A następnie również na podstawie tego fałszerstwa, owego kłamstwa, powstała możliwość wprowadzenia innych błędów. Niektóre z nich mogły dotyczyć czyśćca i możliwości uwolnienia się z niego pod pewnymi warunkami i w pewnych okolicznościach. Wszystko to zmierzało do zniewolenia ludzkich umysłów, umożliwiając dalszą ich penetrację przez złe duchy. Święty Paweł wspomina o doktrynach głoszonych przez demony, określając je też jako „skutek błędów, aby [ludzie] uwierzyli kłamstwu” (2 Tes. 2:11), ponieważ mniej przyjemności mieli w prawdzie. Świat znajduje się pod wpływami tego wielkiego złudzenia już ponad cztery tysiące lat. Czy należy się więc dziwić, że duchy te zdobyły tak wielką władzę nad ludzkością? Czy należy się dziwić, że można je znaleźć w każdym zakątku ziemi — tak pomiędzy dzikimi Indianami w Ameryce, jak i wśród czarnych mieszkańców Afryki i wśród milionów ludzi w Indiach, Chinach czy Japonii? Nie jesteśmy tym zdziwieni, szczególnie, jeśli pamiętamy o oświadczeniu Apostoła, że „nie mamy boju przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko duchowym złościom, które są wysoko [wywierając wpływ] — Efez. 6:12.

Oczywiście musi istnieć jakiś przewód, teoria czy próba dostarczenia dowodu na poparcie kłamstwa szatana. Od najdawniejszych czasów dokonywały tego czarownice i nekromanci. Udawali oni, że w celu otrzymania odpowiedzi na pytania stawiane przez żyjących, porozumiewają się z umarłymi, podczas gdy w rzeczywistości nawiązywali łączność z demonami udającymi umarłych. W ten sposób przez ciągłe podtrzymywanie złudzenia pozostającego w zgodzie z pierwotnym kłamstwem szatana nie pozwalano ludziom poznać źródeł owych informacji a demonom, upadłym aniołom, pozwolono zwieść rodzaj ludzki, aby tym samym mocniej niż kiedykolwiek dotąd związać go kajdanami ignorancji i przesądu. Bóg pozwolił na to, planując ostateczne wybawienie rodzaju ludzkiego. Natomiast w przypadku Izraela, wybranego narodu Bożego, interweniował w szczególny sposób, chroniąc go przed atakami przeciwnika, dzięki specjalnym prawom i przepisom zakazującym mediumistycznych działań złych duchów. Bóg ostrzegł Izraela, by nie miał nic wspólnego z tymi, którzy mają pokrewnego ducha — z czarownicami, nekromantami, czarnoksiężnikami itp. Nikomu z takich ludzi nie wolno było, pod karą śmierci, zamieszkiwać w Palestynie (5 Moj. 18:9—14). Niektórzy z nich jednak podejmowali ryzyko utraty życia i zamieszkiwali tam, czego dowodem jest wizyta króla Saula u czarownicy z Endor, gdy pragnął on nawiązać łączność z Samuelem, nie żyjącym już prorokiem. Oczywiście, skoro Samuel umarł, to ani Saul, ani też owa czarownica nie mogli przywrócić mu życia. Natomiast upadli aniołowie, złe duchy, mogli przybrać postać Samuela. Mamy zapis mówiący, że tak właśnie uczynili. Doprowadzili oni do tego, że dzięki zdolności jasnowiedzenia, czarownica była w stanie ujrzeć pewne rzeczy, które opisała królowi i którym on sam nadał własną interpretację. W ten sposób ów błąd został nawet rozpowszechniony w szczególnym narodzie Bożym, który został odłączony od wszystkich innych narodów, aby stać się Jego ludem, 1 Sam. 28:7—25.

Dowiadujemy się, że w czasach naszego Pana wiele osób zajmowało się spirytyzmem, ulegając do takiego stopnia wpływom upadłych aniołów, że popadało w obsesję, tzn. prawie całkowicie poddawało się ich kontroli. Niektóre osoby były całkowicie opętane przez złe duchy, które za nie myślały i mówiły, wykorzystując ludzkie organy swych ofiar jako swe sługi. Jak się wydaje jest to inna możliwość materializowania się. Gdyby upadli aniołowie nie mogli się nadal materializować, wykorzystaliby następny dostępny im sposób działania — wzięliby pod kontrolę umysły pewnych jednostek, a tym samym

kontrolowaliby też ich ciała. We wszystkich takich przypadkach okazałoby się, że ofiara stając się narzędziem złych duchów, zmuszana jest przez nie do czynienia i mówienia rzeczy wskazujących na większe zdeprawowanie niż to, jakiemu podlegała przed popadnięciem w stan opętania. Wpływ wszelkich złych duchów skłania, jak się wydaje, do rozwiązłości. Jak podają relacje Pisma Świętego, Jezus i Apostołowie, gdy żyli, sami wypędzali demony z wielu ludzi, wśród których niejeden opętany miał więcej niż jednego. Pewnego człowieka opętał cały legion demonów. Wielu lekarzy zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że badania przeprowadzone u pewnej liczby chorych, którzy wykazują typowe objawy obłądzenia, nie potwierdzają występowania żadnej choroby umysłowej i w rzeczywistości osoby te nie są chore. Po prostu znajdują się one w mocy złych duchów, czyli zostały przez nie opętane. Kiedy kilka z nich zdobędzie kontrolę nad jednym człowiekiem, spowodują one, że życie stanie się dla takiego nie do zniesienia z powodu konfliktów, które wywołują, szczególnie oddziałując na narząd słuchu.

Przez cały Wiek Ewangelii szatan i zastępy jego demonów, działając przez sny, wrażenia umysłowe itp. tak dokładnie zwiedli masę rodzaju ludzkiego, że prawie wszyscy uwierzyli w kłamstwo szatana, a jedynie niezmiernie skromna mniejszość wierzy Słowu Pańskiemu. Proces popierania owego kłamstwa trwa nadal. Media piszące, media przeżywające transy, dające znaki, media (ouija) posługujące się tablicami ze znakami magicznymi, czarna magia, teozofia i okultyzm, na ogół wszystkie, popierają teorię głoszącą, iż człowiek umarły jest bardziej żywy niż ten, który naprawdę żyje. Symboliczny język Księgi Objawienia mówi, że wszystkie narody upiły się winem fałszywej doktryny.

Ci, którym udało się dostrzec ów fałsz, nauczyli się wielkiej lekcji — lekcji pokładania ufności w Słowie Pańskim a nie w ludzkich imaginacjach. Wkrótce wszyscy nauczą się tej wielkiej lekcji, i przekonani jesteśmy, że wszyscy z pewnością usprawiedliwią Pańskie postępowanie, pozwalające, aby owo szatańskie kłamstwo panoszyło się bujnie i przez tak długi czas. Nie wiemy nic pewnego na temat tych okropnych doświadczeń, jakie mogą spotkać ludzkość w przyszłości z powodu uwierzenia w szatańskie kłamstwo zamiast w Słowo Boże, lecz jak nam się wydaje, pewne fragmenty Pisma Świętego sugerują wyraźnie, że wiek obecny niebawem zakończy się wielką katastrofą, która ukaże mądrość tych, którzy mocno trzymają się Prawdy oraz szaleństwo tych, którzy ją lekceważą. H'20, 13.

ROZWIJANIE WZNIOSŁYCH UCZUĆ

„O tym, co jest w górze, myślcie” (Kol. 3:2).

W NATURALNYM charakterze człowieka jest pewna tendencja, którą wszyscy trak-

tujemy jako pewien rodzaj umysłowego świętokractwa, mimo iż jesteśmy w stanie fi-

lozofować na jej temat ani jej wyjaśnić. W rzeczywistości więc my, mężczyźni czy też kobiety, mamy pewne impulsy uczuć, pewne uczucia, które kierują się w stronę innych stworzeń, innych rzeczy. Bardzo ważne jest zrozumienie przez nas dokąd one zmierzają. W przeciwnym wypadku doprowadza nas do bałwochwalstwa. Tak jak maleńkie pędy winorośli oplatają wszystko, co znajdzie się w ich zasięgu, tak też nasze uczucia kierują się ku różnym mniej ważnym obiektom. Trzeba je więc ćwiczyć i przycinać, podobnie jak to czynimy z pędami winorośli. Gdy pragniecie, by wasza winorośl rosła w ten a nie inny sposób, sami nadajecie jej pożądaną kierunek, przywiązujecie ją, jeśli zachodzi taka potrzeba, i dogładacie, aby jej pędy oplatały właściwe podpory.

RÓŻNE ŚWIECKIE OBIEKTY UCZUĆ

Dotyczy to każdego z nas. Uczucia jakie mamy są właściwe, dobre, ale wymagają one kierowania, ćwiczenia. Gdybyśmy nie posiadali tych uczuć nie moglibyśmy miłować Boga i Chrystusa. Musimy je mieć, aby osiągnąć właściwą równowagę charakteru. Bez nich nie moglibyśmy trzymać się razem. Potrzeba pokierowania nimi we właściwy sposób widoczna jest wtedy, gdy zwrócimy uwagę na kogoś, kto obdarza swymi uczuciami psa, poświęcając mu wiele czasu, troski, wybierając dla niego pożywienie itp. Niektórzy bogaci ludzie darzą uczuciami pudle, buldogi, psy myśliwskie czy koty angorskie. Inni bardzo interesują się kanarkami, królikami, białymi myszkami itp. i poświęcają swym ulubieńcom wiele cennego czasu, myśli i troski, które mogłyby być o wiele lepiej wykorzystane w inny sposób. Wspomniane zwierzęta często traktowane są, jak gdyby były dziećmi, i poświęca się im tak wiele uczucia, jak gdyby były to istoty ludzkie. Niektórzy w podobny sposób traktują kwiaty. Chociaż wierzymy, że wobec zwierząt niższych należy mieć życzliwość, i chociaż bardzo podziwiamy kwiaty, to jednak mniemamy, iż jako lud Pański nie powinniśmy traktować żadnego z nich tak, jak byśmy traktowali istoty ludzkie; ani też, poświęcając im nasze uczucia, szkodzić sobie i lekceważyć o wiele ważniejsze rzeczy. Jest wielu ludzi, którym należy pomagać i błogosławić. Nie powinniśmy więc, kwiatów, psów i zabawek stawiać na ich miejsce. Jednak, aczkolwiek właściwym jest myśleć o dobroci naszego Niebiańskiego Ojca, który dał nam te wszystkie niższe zwierzęta dla naszej przyjemności, niemniej powinniśmy czuwać, by nie kierować ku nim naszych uczuć i nie poświęcać im zbyt wiele miejsca w naszych sercach. Gdy ludzie tak postępują, tracą coś bardzo cennego w życiu. Jeśli są to dorośli ludzie światowi, to być może byłoby lepiej gdyby posiadali dzieci, niż gdyby oddawali swe uczucia psom i kotom, marnując na ich utrzymanie wiele cennego czasu, wysiłku i pieniędzy.

Kiedy spoglądamy na rzesze ludzkie, zauwa-

żamy, że niektórzy są bardziej zrównoważeni od innych. Współczujemy światu, ponieważ większość ludzi nie zna Pana. Nie są oni chrześcijanami. Wielu z nich wie o nędzne i ubogie życie, znajdując niewiele treści, które wypełniłyby im serca oraz rozjaśniły i rozszerzyły ich horyzonty umysłowe. Wielu z tych, którzy nie poświęcają lub poświęcają niewiele czasu zwierzętom, kieruje swe uczucia i myśli na dom. Sprawia im to wielką przyjemność, gdy mogą powiedzieć: Mam własny, dobry dom rodzinny. Tęsknota za domem jest naturalnym pragnieniem naszej istoty. Niektórzy nazywają tę naturalną cechę zadomowieniem — miłością zamieszkiwania. Ale my nie mamy pozwolić naszym uczuciom koncentrować się na tym. *Jako dzieci Boże powinniśmy mieć o wiele wyższe aspiracje niż świat.*

Główną troską wielu ludzi jest posiadanie dużego konta bankowego. Poznaliśmy ludzi, których umysły są tak niezrównoważone, że gotowi są uczynić prawie wszystko, by zapewnić sobie dobre, duże konto bankowe. A kiedy już to osiągną nadal są niezadowoleni. Nadal gonią za większymi zyskami, często chwytając się bardzo wątpliwych i nieuczciwych metod ich zdobywania. Ludzie tacy są w stanie rozstroju moralnego i umysłowego. Ale pamiętajmy, że cała rodzina ludzka znajdując się w stanie upadku mniej lub bardziej poddaje się procesowi rozkładu. Jedynie dokładna i radykalna kuracja lecznicza może usunąć te trudności. Jedynie Pan może uleczyć to zło, które atakuje cały rodzaj ludzki.

PRAWE UCZUCIA PODATNE NA NADUŻYCIA

Istnieją jeszcze wyższe uczucia niż wymienione powyżej, które są także niebezpieczne, o ile nie zostaną poddane właściwemu ćwiczeniu i kontroli. Są to uczucia mężczyzny do kobiety, kobiety do mężczyzny, mężczyzny do mężczyzny, kobiety do kobiety itp. Oczywiście, wszystkie one są właściwe, ale my mamy unikać przesadnych uczuć, zachowując jedynie te, które są zwyczajne — tzn. normalne, rozsądne i właściwe. Mamy uważać, by nie popaść w skrajności. W swym Słowie Bóg dał nam właściwe wskazówki, jak mają postępować Jego dzieci; wskazówki te poznamy studiując Jego Słowo. Możemy być pewni, że w innym wypadku wybierzemy złą drogę. „O tym, co jest w górze, myślcie, nie o tym, co jest na ziemi”.

Zgodnie z Boskim zarządzeniem nawet mężowie i żony nie powinni zbyt darzyć się wzajemnie uczuciami. Tak jak to nakazuje Apostoł Paweł: „Czas potomny ukrócony jest, aby i ci, którzy żony mają, byli jakoby ich nie mieli” (1 Kor. 7:29). Wydaje się, że werset ten daje do zrozumienia, że nie powinniśmy uważać naszych ziemskich uczuć za najważniejsze i najlepsze ze wszystkiego. Posiadanie wzajemnego oparcia w próbach i doświadczeniach życia jest bardzo ważne. Nie mamy

zamiaru mówić niczego, co osłabiałoby ten błogosławiony związek małżeński. *Ale powinien on być utrzymywany w znajomości Słowa Bożego i w zgodzie z nim.* Nie powinno się dopuścić, aby stał się on w jakikolwiek sposób przeszkodą w naszym pomyślnym biegu chrześcijańskim (1 Kor. 9:26; Żyd. 12:1). Małżeństwo nie powinno stać się ziemską chmurą, która przesłoniłaby nam twarz Ojca i Jego uznanie.

Ze względu na wrodzoną tendencję wszyscy mamy skłonność do złego postępowania. Dlatego też powinniśmy zwracać baczną uwagę na przestrożę, by kierować nasze uczucia ku rzeczom wyższym. *Nie jesteście tu jedynie po to, żeby dobrze się bawić.* Jesteście tu w celu nauczenia się pewnych zasad, pewnych nauk, których Pan chce, abyśmy się nauczyli, by móc lepiej niż w jakimkolwiek innym czasie ukształtować nasze życie w harmonii z nimi; tak abyśmy mogli ujrzeć wszystkie życiowe sprawy z Boskiego punktu widzenia. Boskie Słowo nie zajmuje się każdym szczegółem życia, ale daje podłoże ważnym zasadom, które obejmują wszystkie dziedziny naszej egzystencji. I to właśnie my powinniśmy coraz lepiej nauczyć się jak stosować te zasady, aby zrozumieć, co należy ograniczyć a co rozwinąć itp. *Pan pragnie, abyście byli inteligentnymi dziećmi.*

BÓG JAKO PIERWSZY

Ci, którzy dochodzą do harmonii z umysłem Pana, mają tę mądrość pochodzącą z góry, która jest przede wszystkim czysta, następnie spokojna, łagodna, powolna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, pozbawiona stronnictwa i hipokryzji (Jak. 3:17). Każdy z nas powinien badać sprawy swego życia i zaobserwować, czy w jakimś stopniu nie darzy uczuciem ziemskich przedmiotów i rzeczy, nawet tych rzeczy, które same w sobie są dobre i właściwe. Człowiek nie może przesadnie kochać swej żony, chyba że pozwoli jej zająć miejsce Pana w swym sercu. Jeśli mężczyzna kocha tak bardzo swą żonę, że raczej będzie się chciał jej podobać niż Panu, to wtedy czyni źle. *Bóg musi być pierwszy!* Wszystko musi być w zgodzie z zasadą: **BÓG PIERWSZY** — *Jego wola, Jego plan, Jego drogi.*

Między mężem i żoną, krewnymi i przyjaciółmi istnieje zawsze pewien stopień miłości, która pozostaje w całkowitej harmonii z wyższą miłością, z wolą Ojca. Istnieją jednak inne uczucia lub stopnie uczuć, które nie pozostają w zgodzie z nią. *Strzeżcie się tych ostatnich.* Każdy jest niedoskonały i każdy ma skłonności, które mogą zwieść z prostej drogi. Nasz wielki przeciwnik szuka, kogo mógłby pożyć. Gdyby mógł chętnie by nas pożarł. Im lepszym ktoś jest chrześcijaninem, tym bardziej przeciwnik chciałby go pochwyć.

To, że ktoś jest dzieckiem Bożym, nie oznacza, iż jest wolny od wszelkich ziemskich skłonności. Apostoł wskazuje, że między nimi

a nowym sercem, umysłem i wolą trwa ciągła walka (Gal. 5:17). Należy walczyć o wyższe impulsy, skłonności i aspiracje. One muszą być stale rozwijane. Nasze uczucia nie tylko muszą być oderwane od swych niższych podpór, ku którym nieuchronnie się skłaniają, ale muszą być ćwiczone, by pięły się ku górze, gdzie podtrzymywać je będą sznury miłości i poświęcenia się Bogu. *Nie pozwólcie, aby zostały znowu pociągnięte ku dołowi.* Na ziemi istnieje wiele atrakcyjnych, pięknych rzeczy, jednak nasze serca nie powinny poddać się ich władzy. Możemy je oglądać i podziwiać, ale musimy kroczyć prosto wąską ścieżką chrześcijanina. Nasze serca jedynie pozornie są takie wielkie, bo jeśli wypełnimy je kwiatami, ulubionymi zwierzętami, oraz ziemską ambicją bądź uczuciami czy znajdzie się w nich miejsce dla rzeczy nieskończenie ważniejszych i piękniejszych?

OWOCE A NIE WIÓRY POWINNY WYPEŁNIĆ NASZE UMYSŁOWE KOSZYKI

Wielu pamięta znaną historię o chłopcu, który bardzo lubił czytać powieści. Jego ojciec chciał, aby w pamięci syna wyryła się pewna cenna lekcja. Rzekł on kiedyś do niego: Janie, wysyp jabłka z kosza tam w rogu pokoju, a potem idź i napełnij kosz wiórami. Chłopiec tak uczynił i przyniósł kosz wypełniony wiórami. Teraz — rzekł ojciec — włoż też wszystkie jabłka do koszyka. Zaskoczony chłopiec odrzekł — Ojcie, nie mogę włożyć jabłek do kosza, gdy są tam wióry. Oczywiście że nie — potwierdził ojciec — a twój umysł jest właśnie jak ten kosz. Może on pomieścić tylko ograniczoną ilość. Jeśli ty wypełnisz go wiórami, nie pozostanie już miejsca na inne, lepsze rzeczy.

Był to mądry ojciec. Dał on swemu synowi dobre wskazówki. Wy i ja jako uczniowie Jezusa Chrystusa powinniśmy wypełnić nasze umysły chwalebnyimi, wyższymi rzeczami — nadziejami, ambicjami i uczuciami, które koncentrują się na Bogu i Chrystusie oraz na naszym dziedzictwie w Królestwie. Wszystkie rzeczy doczesne wydają się być w porównaniu z nimi takimi wiórami. Umysł i serce wypełnione wiórami nie mogą pomieścić jednocześnie owoców Ducha. Jeśli wypełnimy nasze koszyki wyższą miłością i radością, skarbami duchowymi, możemy zdobyć to, co jest wyższe, wykraczające poza wszelką ziemską miłość i radość.

Strzeżcie się ziemskiej, fałszywej miłości, ponieważ będzie ona zakłócać miłość wyższą. A te dwie nie powinny się połączyć i mieszać. Niesamolubna, naturalna miłość, która stanowi element doskonałej ludzkiej natury nie będzie, jeśli jest utrzymana w posłuszeństwie względem wyższych uczuć, przeszkadzać naszym duchowym zainteresowaniom. Jedna nie łamie ani nie niszczy drugiej. Powinna istnieć naturalna miłość do męża, żony, dzieci,

rodziców i innych członków rodziny. Pan pragnie, aby ona trwała, ale pragnie także, aby była stałe przyporządkowana wyższym uczuciom. I w tym wypadku Bóg powinien być na pierwszym miejscu.

ROZWIJANIE WYŻSZYCH UCZUĆ JEST STOPNIOWE

W naszym cytacie Apostoł zwraca się do chrześcijan — klasy, która dzień po dniu rozwija swe uczucia. *Kierowanie* uczuć ku rzeczom wyższym musi być jednak powtarzane, wytrwałe, ponieważ uczucia łatwo nam się wymykają spod kontroli. Nie mamy nic poza naszymi starymi umysłami, dzięki którym myślimy, a umysły te skłaniają się ku sprawom cielesnym. Dlatego też powstaje konieczność stałego i powtarzanego darzenia uczuciami rzeczy pochodzących z góry, aż zostaną szczęśliwie zatrzymane, ustalone i utwierdzone. Przyszłe Królestwo ma być naszym wiecznym domem, nie obecny, ziemski stan. Wszystkie drogocenne obietnice koncentrują się na rzeczach pochodzących z góry, na Chrystusie naszym umiłowanym Królu. Jesteśmy przygotowywani, aby wkrótce wejść do Królestwa. Łaski Królestwa należą do nas przez wiarę. Niebawem będą one należeć do nas rzeczywiście, jeśli będziemy się mocno trzymać naszego przymierza z Bogiem i pozostaniemy mu wierni.

Jehowa poprzez swe obietnice dał nam przedsmak przyszłych dobrych rzeczy. Otrzymaliśmy Ducha Świętego. Jest on czymś w rodzaju zaliczki, która gwarantuje kupno domu. Pełna cena nie jest zapłacona i kupujący nie jest właścicielem, dopóki nie uiści należnej kwoty. Ale zaliczka zatrzymuje dla niego dany obiekt, dopóki nie zostanie zapłacona cała kwota. Dając nam swego Ducha Świętego, Bóg zapewnia sobie kontrakt, który z Nim podpisaliśmy. Dając nam taką zaliczkę Pan mówi; A teraz udowodnij jak wiernie potrafisz zachować swoją część Przymierza, które zawarliśmy. Ty dopełnij swoich zobowiązań, a ja dotrzymam swoich, „Wiernyż jest ten, który nas powołał, który też to uczyni” (1 Tes. 5:24). Pod znakiem zapytania pozostaje jedynie to, czy my wiernie wy pełnimy naszą część, bowiem Bóg z pewnością swoją wykona.

STARANNE PRZYGOTOWANIE SIĘ DO KRÓLESTWA

Kiedy zastanawiamy się nad rzeczami doczesnymi, dostrzegamy, że nie zasługują one na porównanie z rzeczami wyższymi (2 Kor. 4:18—18). Istnieje jednak niebezpieczeństwo częstego poświęcania czasu na zainteresowania mniej wartościowe nawet niż kwiaty itp. Jak sądzicie, ile czasu powinno się spędzać na czytaniu gazet, tygodników, słuchaniu radia i oglądaniu telewizji? W jakim stopniu te rzeczy uniemożliwiają poświęcanie uczuć spra-

wom wyższym? Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem za to, jak wykorzystujemy każdą chwilę czasu — czasu Boskiego. Nie potępiamy tutaj zwracania właściwej uwagi, np. na ważne światowe wiadomości, które stanowią wypełnienie prorocत्व Pisma Świętego. Zapoznawanie się na bieżąco z postępem czasu wielkiego ucisku, np. w zakresie, w jakim ma on związek z nadchodzącym Królestwem, nie jest rzeczą złą, Ale nie musimy wiele czytać, słuchać i oglądać, by wybrać to, co jest niezbędne.

Bez wątpienia, gdyby Jezus był tu teraz w ciele, interesowałby się, jak wypełniają się warunki na świecie, potwierdzające świadectwo Pisma. On kazał nam zwracać uwagę na ich wypełnianie się i podnosić głowę, gdy będzie możliwe zaobserwowanie tego (Łuk. 21:23—31). Ale jak możemy podnosić głowy, jeśli nie dostrzegamy ich realizacji? I jak możemy je dostrzec, jeśli nie zastanowimy się nad tym, co przynosi nam niezbędną informację? Jednak nie mamy używać środków masowego przekazu tylko jako źródeł rozrywki ani też nie mamy poświęcać czasu na to, co nie przynosi pożytku nowemu sercu, umysłowi i woli.

Tak więc, drodzy bracia i siostry, dostrzegamy drogę, którą mamy postępować. Zostaliśmy wybrani przez wielkiego Syna Jehowy. Dlatego też musimy być bardzo pilni w przygotowaniu się do nadchodzącego Królestwa. My, którzy byliśmy z natury dziećmi gniewu, podobnie jak inni, teraz dostępujemy przywileju oczyszczenia ze wszelkiego skalania przez kosztowną krew Chrystusa (1 Piotra 1:18—20). Codziennie też mamy obmywać się wodą Słowa (Efez. 5:25—27). Mamy być oczyszczeni ze wszelkich skaz ciała i ducha (2 Kor. 7:1) i przygotowani do Królestwa Bożego.

To przygotowanie oznacza nieustanną pracę tak długo, jak długo przebywamy w tym niedoskonałym śmiertelnym ciele. Wielki program Boży został tak sporządzony, aby pokazywał, kto będzie gotowy wejść do Królestwa. Ta decyzja w naszym przypadku będzie zależała od naszej pilności w przygotowywaniu się. Jeśli odpowiednio zabierzemy się do tej najważniejszej pracy, nie będziemy mogli marnować czasu. Czasu jest niewiele, aby robić cokolwiek innego poza tą jedyną rzeczą. Ale właściwe przygotowanie się oznacza pomoc innym, o ile mamy możliwość, szczególnie braciom, którzy kroczą z nami tą samą wąską ścieżką. Mamy kłaść życie za braci (Gal. 8:10; 1 Jana 3:16). Jest to ważna część naszego przygotowania się. Mamy utwierdzać siebie, a także innych braci w tej najświętszej wierze.

Zatem mamy nadzieję, drodzy bracia, że przygotowujemy się do uczestnictwa w Boskim Królestwie. To, co zrobimy dzisiaj, jak i to, czego zrobić nie zdołamy, może mieć wpływ na naszą ostateczną gotowość. Nasze umysły są podstawą dla wszystkiego w tym względzie. Pan wie, że nasze ciała są niedoskonałe. Stąd doświadczenia nie będą sprawdzianem doskonałości naszych ciał, ale doskonałości naszych

serc. Jeśli nasze serca będą doskonałe w obliczu Boga, to również doprowadzimy nasze słowa, uczynki i myśli do harmonii z prawem miłości w takim stopniu, w jakim jest to możliwe. Jeśli postaramy się, by nasze serca były po prostu *utrzymane* w lojalności, w coraz większym stopniu będziemy stawać się podobnymi do drogiego Syna Bożego (Rzym. 8: 29) i we właściwym czasie z wielką radością wejdzimy do tego chwalebego Królestwa. Wtedy nasz Pan przedstawi nas z niezmierną radością Ojcu jako będących *bez winy, BEZ SKAZY*.

O, błogosławiona to myśl! *Czy możemy być bez skazy?* Jeśli osiągniemy całkowite zmartwychwstanie w Królestwie, drodzy bracia, będziemy rzeczywiście bez skazy! Tymczasem tutaj nasze charaktery muszą być bez skazy. Bóg nigdy nie potępi nas za to, z czym nie mogliśmy sobie poradzić, a jedynie za to, z czym mogliśmy sobie poradzić. Z tego też powodu poczynił On pewne zarządzenia, abyśmy mogli, jeśli pobłędzimy, skorzystać z oczyszczającego źródła. Jeśli będziemy się starali czynić wszystko, co w naszej mocy, jeśli codziennie lub jeszcze częściej, gdy to konieczne, będziemy udawać się w modlitwie w imieniu Chrystusa do Boga, prosząc o wybaczenie i oczyszczenie, będziemy bez skazy w oczach Ojca i w Jego właściwym czasie obdaruje nas On doskonałymi ciałami. Wtedy będziemy doskonałymi w najpełniejszym sensie.

Tak długo jak pozostaniemy w niedoskonałych ciałach, będziemy potrzebowali przywileju modlitwy i przykrycia zasługi Chrystusowej. Każdego dnia będziemy potrzebowali miłosierdzia i pomocy od Pana. Jeśli pozostaniemy wierni w sercach, nasze upadki pomogą

nam być bardziej czujnymi, stanowczymi niż przedtem. Pan tak kieruje swą opatrnością, aby dać nam konieczną lekcję. W miarę naszego wzrostu w podobieństwie do Boga, wzrastać też będziemy w miłości podobnej do miłości Boga i Chrystusa, miłując charakter i zasady sprawiedliwości. Nigdy nie oglądaliśmy Boga lub Chrystusa cielesnymi oczyma, jednak miłujemy ich ponad wszystko inne (1 Piotra 1:8).

Nigdy nie widzieliśmy Apostoła Pawła czy Apostoła Jana, a przecież miłujemy ich; wiemy bowiem, że ich charaktery godne są miłości i warte uznania. Miłujemy osobowości, które jaśnieją w ich pismach, miłujemy piękno ich ducha. Miłujemy świętego Pawła, ponieważ policzył sobie wszystkie rzeczy za nic, aby tylko mógł zwyciężyć w Chrystusie i być uważanym za członka Jego ciała. Powinniśmy miłować wszystko, co jest dobre, szlachetne i wartościowe oraz postępować odpowiednio do tego.

Co miłujemy w sobie nawzajem? Czy jedynie kształt głowy, regularność rysów, krój lub fason ubioru? Nie! Miłujemy się nawzajem tym bardziej i tym więcej, im bardziej rozpoznajemy w sobie nawzajem podobieństwo do Mistrza. Im ktoś jest bardziej podobny do Jezusa, tym bardziej go miłujemy. Jest to wyższa, duchowa miłość. Taką właśnie miłość mamy codziennie w sobie rozwijać. Wszystkie niższe uczucia mają być postawione na drugim miejscu. Niech nasza miłość i szacunek kierują się ku rzeczom, które są wysoko cenione przez Boga; niechaj one będą dla nas o wiele piękniejsze niż cokolwiek innego, tak abyśmy upodobnili się do naszego Niebiańskiego Ojca.

BS '81, 92.

PISMO ŚWIĘTE UCZY NAS WYRAŹNIE

ŹE Jehowa jest najwyższym Bogiem, nieskończonym, wiecznym i niezmiennym, doskonały w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy (1 Moj. 14:19; Jana 10:29; 14:28; Mat. 19:26; Ps. 90:1, 2; 93:2; Iz. 57:15; Jak. 1:5, 17; Rzym. 11:33, 34; Efez. 1:8; 1 Tym. 1:17; 5 Moj. 32:4; Ijoba 37:22; Ps. 89:15; Jer. 9:24; 1 Jana 4:8—10, 19; Jer. 32:17; Iz. 28:4).

ŹE Jezus, „jednorodzony Syn Boży” w swej przedludzkiej egzystencji istniał jako potężne Słowo (Logos — rzecznik) Boga, „początek stworzenia Bożego”, „pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych”, czynny Przedstawiciel Niebiańskiego Ojca w każdym dziele stwarzania — „Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało” (Jana 3:13, 16; 6:33, 38, 50, 51, 57, 58, 62; 8:14, 23, 42—58; 16:28; 17:5; 1:1—3; Obj. 3:14; Kol. 1:15—17; Ps. 89:28; Przyp. 8:22—31).

ŹE to Słowo (Logos) „stało się ciałem”, zrodzonym z „dziewicy”, i w ten sposób człowiek Jezus „mniejszym stał się od aniołów ... przez ucierpienie śmierci”, jednak pozostał „święty,

niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników” (Jana 1:14; Filip. 2:6—8; 2 Kor. 8:9; Gal. 4:4; Iz. 7:14; Mat. 1:18—25; Łuk. 1:26—38; Żyd. 2:9, 14, 16, 17; 7:26).

ŹE Chrystus jest istotą Boską, że „umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem” stał się „duchem ożywiającym [dającym życie]”. „Aleć Pan jest tym duchem”. „Dlatego też Bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszystkie imię”; „Który sam [sam Bóg jest tu oczywiście wyjątkiem] ma nieśmiertelność i mieszka w światłości nieprzystępnej, którego nie widział żaden z ludzi, ani widzieć może” (1 Piotra 3:18; 1 Kor. 15:45, 50; 2 Kor. 3:17; 5:16; Filip. 2:9—11; 1 Tym. 6:16; Żyd. 1:3—13).

ŹE Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna i przejawia się w tych wszystkich, którzy są prawdziwymi uczniami Chrystusa (Łuk. 11:11—13; Jana 14:26; 15:26; 16:7—15; Rzym. 8:1—16, 23—27; 1 Kor. 2:9—16; 3:16; Gal. 4:6; 5:17, 18, 22; Efez. 2:22; 3:16; 4:4, 30; 5:9, 18; 1 Tes. 5:19).

ŻE człowiek został stworzony doskonałym — „bardzo dobrym” — na wyobrażenie i podobieństwo Boga i że z powodu grzechu nałożono na niego karę — nie wiecznego życia w mękach, ale — śmierci, zniszczenia, której doświadcza będąc narażonym na różnego rodzaju fizyczne, umysłowe, moralne i religijne zło, na jakie Bóg dozwala, aby poprzez doświadczenie będące nauczycielem pokazać człowiekowi złą naturę oraz skutki grzechu i wywołać w nim pragnienie zniechęcenia i porzucenia go (1 Moj. 1:26—31; Ps. 8:4—8; Żyd. 2:8—8; Kaz. 7:29; 1 Moj. 2:17; 3; Rzym. 5: 12—19; 6:21, 23; Jak. 1:15; Rzym. 8:20—22; 11:32; Ps. 76:8—11; 90:11, 12, 15).

ŻE Kościół stanowiący 144 000 członków zebranych spośród żydów i pogan jest „kościółem Boga żywego” — a szczególnie, iż „czynem Jego jesteśmy stworzeni”; że „kościół pierwotnych” obejmuje również Wielką Kompanię, „żywe kamienie” znajdujące się na Dziedzińcu Świątyni wraz ze Starożytnymi i Młodocianymi Godnymi w zastosowaniu na Tysiąclecie; że budowa tej Wielkiej Świątyni trwa przez cały okres Ewangelii, począwszy od chwili gdy Chrystus stał się Odkupicielem świata i głównym kamieniem węgielnym tej Świątyni, przez którą Boże błogosławieństwa spłyną na „wszystkich ludzi” — i ostatecznie znajdą oni do Niego dostęp (Obj. 7:4—8; 14:1; Rzym. 11:11—33; 1 Kor. 3:16, 17; 2 Kor. 6:16; Efez. 2:10, 20—22; Obj. 7:9—17; Joela 2:28, 29; 2 Tym. 2:20; Żyd. 11:38—40; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:8, 16, 29).

ŻE w międzyczasie odbywa się cyzelowanie, kształtowanie i polerowanie pozostałych poświęconych wybrańców wierzących w pojednanie Chrystusa za grzech; a gdy ostatni z nich, z Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych, zostaną przygotowani, jej Budowniczy wielki Mistrz przywiedzie wszystkich razem w zmartwychwstaniu, a napełniona Jego chwałą Świątynia stanie się miejscem spotkania Boga i ludzi przez cały wiek Tysiąclecia (Obj. 15:5—8; 21:3).

ŻE podstawą, na której opiera się nadzieja na życie wieczne, jaką posiadają wybrani i nie wybrani, jest fakt, iż Bóg „jest zbawicielem wszystkich ludzi, a najwięcej wiernych”; że Jezus „z łaski Bożej za wszystkich śmierci [kary za grzech] skosztował”, i stał się „okupem za wszystkich”; że Bóg „chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znajomości prawdy przyszli”; i że Jezus jest „prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat”, „we właściwym czasie” (1 Tym 4:10; Żyd. 2:9; 1 Tym. 2:3—6; Jana 1:9; 4 Moj. 14:21; Iz. 11:9; 40:5; Jer. 31: 34; Abak. 2:14).

ŻE nadzieją wybrańców Boga, klasy rozwijanej obecnie jest, iż będą wzbudzeni posiadając podobieństwo Boże — otrzymają dział w Jego Królestwie i ostatecznie oglądać będą Jezusa takim jakim jest, w chwale (Ps. 17:15; Mat. 5:8; Ijoba 19:26, ASV; Obj. 7:15—17).

ŻE obecna misja poświęconych wierzących polega na udoskonaleniu siebie, co będzie im po-

trzebne do przyszłego dzieła służby i rozwinięciu każdej łaski charakteru, aby mogli stać się świadkami Boga wobec świata i przygotowaniu się do pracy polegającej na błogosławieniu wszystkich narodów ziemi po zaprowadzeniu Królestwa Bożego na ziemi (Rzym. 12:2; Filip. 2:12; Gal. 5:22, 23; 2 Piotra 1:5—11; 3:18; Jana 18:37; Dz. Ap. 1:8; 1 Kor. 9:16; 2 Tym. 4:2).

ŻE Jezus „jest ubłaganiem [zadośćuczynieniem] za grzechy nasze [Kościoła] a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata; że wiek Ewangelii jest dniem sądu dla Kościoła, bowiem „sąd począł się od domu Bożego”; że Bóg „postanowił dzień, w którym będzie sędził [za pośrednictwem Chrystusa] wszystek świat w sprawiedliwości” — „dzień sądu i zatracenia [zniszczenia] niepobożnych ludzi”, tenże dzień liczący „tysiąc lat”, podczas którego szatan zostanie związany, „aby nie zwodził więcej narodów, ażby się wypełniło tysiąc lat”; że nikt z rasy Adama nie otrzyma drugiej sposobności, ale cała ludzkość otrzyma jedną pełną, wolną, bezstronną szansę lub sposobność osiągnięcia życia wiecznego w tym życiu lub po wzbudzeniu ze snu śmierci (1 Jana 2:2; 1 Piotra 4:17; Dz. Ap. 17:31; 2 Piotra 3:7, 8; Obj. 20:2—7, 12, 13; Ps. 96; 98; Dan. 12:2; Jana 5:28, 29, R.V.; 11:11—14; Dz. Ap. 24:15; 1 Tes. 4:13, 14).

ŻE ewangelia, owa „radość wielka, która będzie wszystkim ludowi”, była już uprzednio głoszona Abrahamowi — „błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi”; że Chrystus, Głowa i Kościół, który jest Jego ciałem są owym wielkim nasieniem obietnicy (pozostała część ludu Bożego stanowi nasienie podrzędne), przez które „błogosławione będą wszystkie narody ziemi”; że błogosławieństwo zbawienia ludzkości całego świata, jako różnej od wybranych, nastąpi w drugim adwencie Jezusa (Jego *parousia* — obecność), w czasie „naprawienia wszystkich rzeczy”; że „we właściwym czasie”, gdy nasza modlitwa „Przyjdź, Królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi” zostanie spełniona i będą „ogłądały wszystkie kończyny ziemi zbawienie Boga naszego” — wtedy „Duch i oblubienica mówią — powiedzą —: Przyjdź ... a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo” (Łuk. 2:10, 14; 1 Moj. 12:3; 22:18; Gal. 3:8, 16, 29; Efez. 1:22, 23; Dz. Ap. 3:19—23; 1 Tym. 2:6; Mat. 6:10; Ps. 2:8; 72:8; Iz. 52:10; Obj. 22:17).

ŻE żyjemy obecnie „w czasie końca”, który przyniósł ogromny wzrost wiedzy i podróżowania oraz niespotykany dotąd „czas ucisku”, w okresie epifanii, czyli apokalipsy, w którym nasz Pan sam pojawi się w swym drugim adwencie; że obala On obecnie władzę szatana; że Jego panowanie w pokoju i sprawiedliwości zostanie wkrótce ustanowione na ziemi; i że powrót Izraela do jego ziemi obiecanej je aktem przygotowującym go na przyjęcie jego Mesjasza i na obdarowanie żydów oraz pogan wielkimi błogosławieństwami w czasie przeznaczonym na błogosławienie i podniesienie wszystkich narodów ziemi — aż ostatecznie

„nie będzie więcej żadnego przekleństwa” (Dan. 12:1, 4, 9, 10; Mat. 24:21; 2 Tes. 1:7, 8; 2 Tym. 4:1; Łuk. 17:28—30; Sof. 1:15—18; 3:8, 9; Jak. 5:1—8; Dan. 2:35, 44; Ps. 46; 2 Piotra 3:7—13; Mich. 4:1—4; Zach. 8; 12:9,

10; 14:16—21; Jer. 23:5—8; 24:6, 7; 30:7—11, 18—24; 31:8—12, 27—34; Am. 9:11—15; Ezech. 37:21—28; Dz. Ap. 15:14—17; Rzym. 11:25—29; Obj. 11:15; 21:1—8; 22:3).

PSALM

1. Dzięki czyńcie Panu, bo jest dobry, bo na wieki łaska Jego.
2. Mów teraz, o Izraelu, że na wieki łaska Jego.
3. Mów teraz, domie Aarona, że na wieki łaska Jego.
4. Mówcie teraz, bogobojni, że na wieki łaska Jego.
5. W ucisku wzywałem Pana, i wysłuchał mnie Pan, i na przestwór wywiódł mnie.
6. Pan jest ze mną, nie ulękne się, i cóż mi zrobi człowiek?
7. Pan jest ze mną ku mojej pomocy, a ja oglądać będę hańbę tych, którzy mnie nienawidzą.
8. Lepiej ostoję mieć w Panu, niż ufność pokładać w człowieku.
9. Lepiej ostoję mieć w Panu, niż ufność pokładać w moźnych.
10. Wszystkie narody mnie otoczyły, w imię Pańskie starłem je.
11. Otoczyły mnie i obległy, w imię Pańskie starłem je.
12. Obległy mnie jak pszczoły, zgasty jak ogień, z cierni, w imię Pańskie starłem je.
13. Potężnieś na mnie nacierał, abym upadł, ale Pan mnie poratował.
14. Pan jest siła moja i pieśń moja, i stał się dla mnie zbawieniem.
15. Krzyk triumfu i zwycięstwa w namiotach ludzi sprawiedliwych, prawica Pańska okazała moc.
16. Prawica Pańska wywyższona, prawica Pańska okazała moc.
17. Nie umrę, ale będę żył i opowiadał czyny Pańskie.
18. Surowo karmił mnie Pan, ale na śmierć mnie nie wydał.
19. Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości, wejdę tam i dzięki złożę Panu.
20. Oto jest brama Pańska, w nią wejdą sprawiedliwi.
21. Dzięki Tobie czynić będę, bo wysłuchałeś mnie i stałeś się moim zbawieniem.
22. Kamień, który odrzucili budowniczo, ten stał się kamieniem węgielnym.
23. Przez Pana to się stało, a w naszych oczach to dziwne.
24. Oto dzień, który sprawił Pan, radujmy się zeń i weselmy.
25. Ciebie, Panie, prosimy, wspomagaj nas, Ciebie, Panie, prosimy, poszczęść nam.
26. Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie! Błogosławimy wam z domu Pańskiego.
27. Bogiem jest Pan i zajaśniał nam, przywiążcie ofiary święteczne gałęzmi do rogów ołtarza.
28. Bogiem moim jesteś i dzięki Tobie czynię! Boże mój, Ciebie wywyższam pieśnią.
29. Dzięki czyńcie Panu, bo jest dobry, bo na wieki łaska Jego.

(Psalm 118)

TERAŹNIEJSZĄ PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
Niezależny Miesięcznik Religijny
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo to wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, organizacji i wierzeń ludzkich broni Prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; broni zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”; oraz przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę **epifaniczno-bazylejską** będącą pokarmem na czasie dla ludu Pańskiego, udzielanego według Jego woli. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod ad-

resem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 150 zł i za numery nieparzyste — 150 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 300 zł. Cena pojedynczego numeru — 25 zł. Członkowie i sympatycy Ruchu nie będący w stanie opłacić prenumeraty mogą otrzymać niniejsze czasopismo bezpłatnie we właściwych zborach.